

tedy, że ten, co sobie przywłaszczył królestwo, był tylko lisem. Lew uniesiony gniewem z powodu tego oszustwa zabił oszusta-lisa jednym uderzeniem łapy.

Tyle o lisie mikicie w bajce i wierzeniu ludowem Chińczyków.

Bronisław Gustawicz.



Zamówienie od sądu.

W prawniczem piśmie rosyjskiem „Gazeta prawna“ (Juridyczeskaja gazieta 1897. nr. 94.), znalazłem Załatuchina artykułik bardzo ciekawy, zatytułowany: „Zamówienie od sądu (Zagowor ot suda). Ponieważ jest to rzecz dotąd nie spotykana w naszej literaturze ludoznawczej, przeto podaję ją czytelnikom „Ludu“ w przekładzie.

Przy zwiedzaniu więzienia w E., w jednej z celi, uwięziony Aleksander S. zwrócił się do mnie ze słowy następnemi: „My, jaśnie wielmożny Panie, teraz nie obawiamy się Was“. „Co“? spytałem. „Dowiedzieliśmy się zamówienie od sądu“. Pokażecie? „Proszę“. Oto co było napisanem na kawałku papieru: „Kiedy będziesz wchodził w pierwsze drzwi, to powiedz: „wspomnij o Panie o królu Dawidzie i łagodności jego; a wchodząc do sali sądowej, oprzyj się o uszak na chwilkę i powiedz: „Św. Florjan i Laurenty, ściany i ławy, świadczcie za nas“. Potem czytaj, idę ja sługa Boży Aleksander, na sąd Piotra sługi Bożego; ogradzam się palisadą żelazną, a morzem błękitnem otaczam się. Kiedy ów Piotr, sługa Boży, złamie palisadę żelazną, a morze błękitne przejdzie, wtedy on mię weźmie; jak pod pułapem belka zaniemiała, tak niech Piotr, sługa Boży, zaniemieje przedemną, Aleksandrem, sługą Bożym“.

Aleksander J. został uniewinniony, ponieważ grabież sprowadziła się do odebrania butelki wódki i 10 kopiejek, co uznano za swawolę wśród wesołego towarzystwa.

Po wyroku sądowym zjawił się on do mnie z miną zwycięską, i rzekł: „A co, Jaśnie wielmożny Panie?“ „Nie nie zrobiliście“. Ot co to znaczy zamówienie od sądu.

Jan Witort.

